

Czym jest Wolne Oprogramowanie?

Łukasz Jachowicz (lukasz@7thGuard.net)

Całe istniejące oprogramowanie możemy podzielić na dwie kategorie - otwarte, do którego kodu źródłowego dostęp mają wszyscy jego użytkownicy, oraz zamknięte - z dostępem ograniczonym lub zupełnie bez dostępu do źródeł. W tej drugiej kategorii mieści się większość gotowych programów, które można kupić w pudełku w przeciętnym sklepie komputerowym. Jak zwrócono już uwagę w wielu krajach, systemy zamknięte niosą za sobą olbrzymią możliwość ukrycia w nich funkcji nieprzewidzianych przez końcowych użytkowników, w tym procedur mogących odpowiadać za wysyłanie w świat nie zawsze jawnych danych z naszego sprzętu. Dlatego też w niektórych krajach zarządzono odgórnie, że komputery administracji publicznej powinny pracować pod kontrolą otwartego oprogramowania, co zmniejszyło ryzyko wycieku poufnych materiałów z urzędów i firm.

W wolnym oprogramowaniu najważniejsza jest nie cena (która najczęściej jest zerowa), lecz wolność. Wolne oprogramowanie można skopiować z Internetu, można je również kupić za nieduże pieniądze. To, że za nie zapłaciliśmy, nie zabiera nam trzech podstawowych wolności: uruchamiania, modyfikacji i kopiowania.

Wolność uruchamiania oznacza, że licencja w żaden sposób nie ogranicza nas pod względem wykorzystania danego programu. Możemy go uruchomić na dowolnym komputerze, nawet na dowolnej ilości komputerów, bez konieczności płacenia za tysiące licencji. Choć większość z nas tego nie zauważa, współczesne licencje nierzadko ograniczają możliwość instalacji zakupionego przez nas oprogramowania do komputera, z którym sprzedano dane oprogramowanie. Po wymianie komputera trzeba kupić kolejną kopię popularnego systemu operacyjnego, bo kupiona przez nas z poprzednim komputerem staje się nielegalna. Po pewnym czasie może się okazać, że kilkadziesiąt licencji, które nabyliśmy w cenie komputerów, może się okazać nic nie wartymi papierkami.

Co więcej, wolność uruchamiania daje nam prawo wykorzystywania oprogramowania zarówno w domu, jak i w firmie czy urzędzie. Licencje wielu powszechnie używanych "darmowych" programów zezwalają na nieodpłatny użytek prywatny, ograniczając zastosowania profesjonalne.

Drugim wspomnianym przeze mnie rodzajem wolności jest wolność modyfikacji. Razem z oprogramowaniem otrzymujemy dostęp do jego kodu źródłowego. Możemy go dostać na tej samej płycie, co program, może to być również odnośnik do strony internetowej, z której możesz pobrać źródła. Co więcej, licencja chroniąca oprogramowanie nie zabrania dokonywania w nim jakichkolwiek zmian.

Co może dać dostęp do mało zrozumiałego dla przeciętnego śmiertelnika kodu? Przede wszystkim pewność, że w razie konieczności wprowadzenia drobnych poprawek - typu literówka lub zmiana procentowania składki ZUS - nie trze-

ba będzie czekać na nową wersję programu. Tak prostą rzecz potrafi poprawić nawet osoba nieobeznana dobrze z komputerem.

Więcej na wolności modyfikacji zyskują programiści i odbiorcy urzędowi oraz firmy. Mogą oni (lub zatrudnieni przez nich specjaliści) dostosować produkt do konkretnych wymagań, nie są ograniczeni wizją producenta. Co więcej, w przypadku wystąpienia błędu nie trzeba czekać, często miesiącami, na nie zawsze darmowe poprawki. Najważniejsze jest jednak to, że w momencie upadku lub przebranzowienia producenta oprogramowania, ewentualni chęci jego zmiany, nie ma potrzeby wymiany całego istniejącego systemu komputerowego na nowy. Łatwo jest znaleźć nowego "opiekuna" naszej instalacji, bo dzięki dostępowi do kodu źródłowego może on przejąć wszystkie bez wyjątku funkcje poprzednika. Krótko mówiąc - wolne oprogramowanie oznacza też możliwość wyboru wsparcia technicznego. Nie jesteśmy skazani tylko na producenta lub określonego wdrożeniowca.

Ostatnim elementem wolnościowym jest wolność dystrybucji - czyli kopiowania. Dzięki niej oprogramowanie, które przerobimy i dostosujemy do potrzeb naszych bądź naszej organizacji, możemy przekazać innym. Pozwala to na obniżenie kosztów działalności i zmniejsza ryzyko, że stworzony przez nas dokument nie będzie mógł być odczytany przez kogoś nieposiadającego podobnego oprogramowania (bo może je za darmo zdobyć w sieci).

Z tych trzech podstawowych wolności wyłonił się gigantyczny ruch twórców wolnego oprogramowania - przykładowo Linux jest największą pod względem ilości uczestników inicjatywą programistyczną na świecie.

Za otwartością kodu idzie decentralizacja - nie ma jednej firmy zarządzającej wszystkim, jak to może być w przypadku oprogramowania zamkniętego. Do tego dochodzi nieskrępowany rozwój technologii (nieograniczony prawem antymonopolowym, bo po prostu nie ma możliwości zaistnienia monopolu), za którym idzie wolny wybór ostatecznego użytkownika. Dzięki temu dba się o jakość i wygodę, bo w końcu oprogramowanie jest zwykle pisane dla zwykłego użytkownika, a nie magika komputerowego.